

Rolnicy wciąż protestują pod Kancelarią Premiera

21 maja 2015

Od kilku miesięcy protestują pod kancelarią premiera. Warszawski Zarząd Dróg Miejskich uznał jednak, że za „nielegalną blokadę pobocza”, trzeba rolników ukarać. Pierwsze grzywny wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Ponad 17 tysięcy złotych za pierwsze trzy tygodnie protestów – to pierwsza kara, którą otrzymali od warszawskiego Zarządu Dróg Miejskich protestujący z „zielonego miasteczka”. Zdaniem urzędników, manifestujący nielegalnie blokują część pobocza Alei Ujazdowskich. Związkowcy z „Solidarności” Rolników Indywidualnych pikietują przed kancelarią premiera od trzech miesięcy – ostatecznie kary mogą więc wynieść ponad 70 tysięcy złotych.

Lider protestów, Jerzy Chróścikowski nie rozumie decyzji. Wyjaśnia, że zgromadzenie jest legalne, bo na jego przedłużenie kilkakrotnie zgadzał się już stołeczny ratusz. Ponadto, rolnicy nie blokują ani jezdni, ani chodnika. Swoje namioty rozstawili na pasie zieleni, co nie szkodzi drożności ruchu. Protestujący chcą zgłosić sprawę do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Chróścikowski dodaje, że organizacji nie stać na pokrycie tak znaczących kosztów. Nie chce też, by za wszystko płacił polski rolnik, który również zmaga się z kryzysem branży.

Związkowcy z rolniczej „Solidarności” zostaną w „zielonym miasteczku” co najmniej do 29 maja. Domagają się rozmów z premier Ewą Kopacz na temat trudnej sytuacji branży. Chcą także szybkiego wprowadzenia ustawy zabezpieczającej polską ziemię przed wykupem przez podmioty zagraniczne.

Źródło: Ruch-Obywatelski.com